

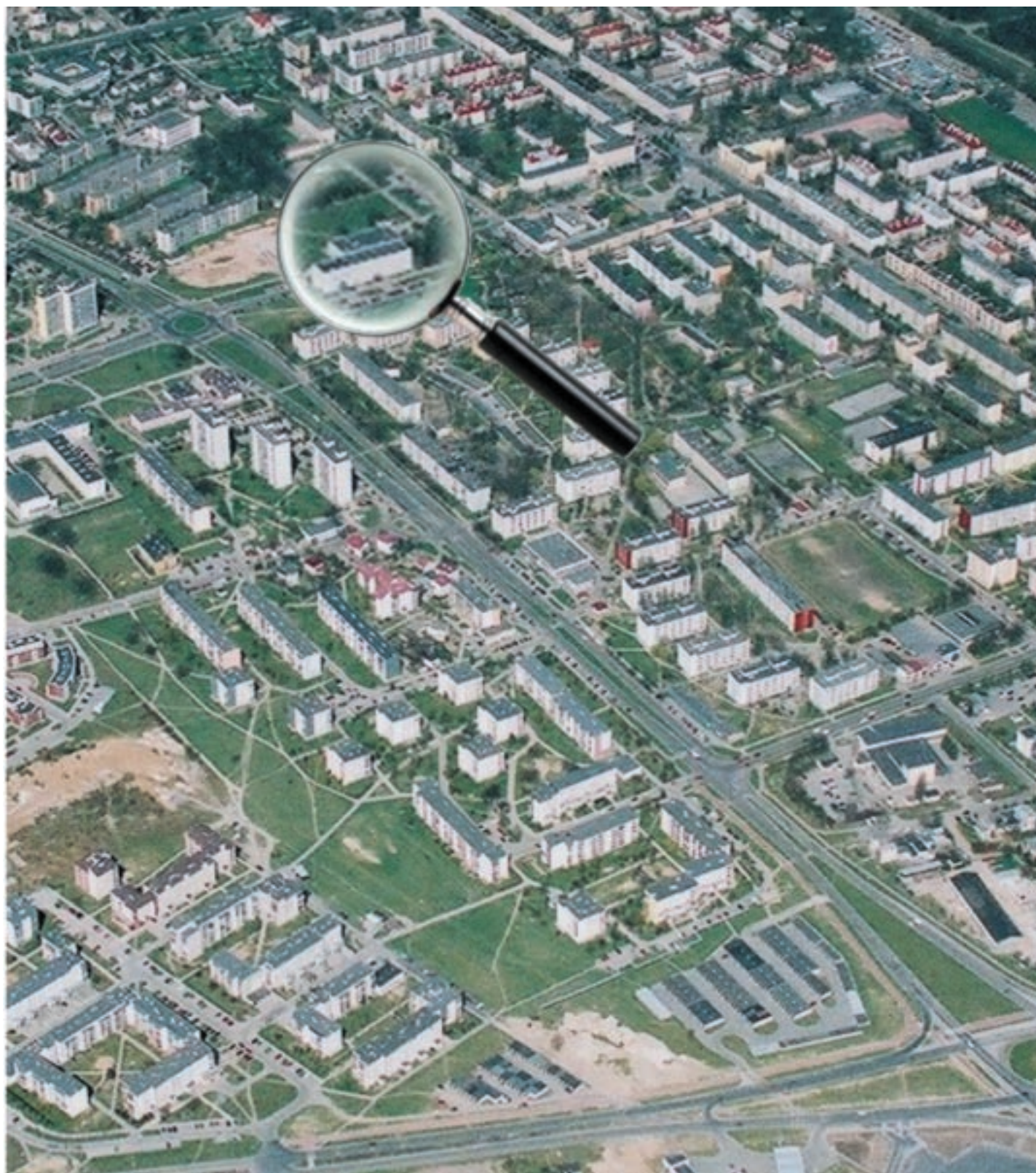
NOWY

www.nowyswidnik.pl

ŚWIDNIK

miesięcznik

numer 2
kwiecień
2006



INFORMATOR MIEJSKI



WAŻNE:

Pogotowie: 999, 081-751-22-22

Policja: 997, 081-751-26-26

Straż poż.: 998, 081-745-55-80

Woda i kanalizacja: 994

Gaz: 992

Elektryczność: 991

Ogrzewanie: 993

Straż miejska: 986, 081-468-66-21

Apteki 24h:

ul. Niepodległości 5
tel. 081-751-25-12

Sklepy 24h:

al. Lotników Polskich (stacja benzynowa)
ul. Kusocińskiego (stacja benzynowa)

Posterunek Energetyczny

tel. 081-751-25-22

Biblioteki:

Świdnik:
tel. 081-751-28-04

Melgiew:

tel. 081-582-11-67

Rybczewice:

tel. 081-585-40-03

Trawniki:

tel. 081-585-70-72

MSZE ŚW.:

Kazimierzówka

Matki Boskiej Częstochowskiej
nd: 9, 11:30, Krępiec: 13
dni powszednie: 17

Melgiew

Św. Wita
nd: 8, 9:39, 12, 16
dni powszednie: 7:30, czw: 16
tel. 081-504-93-25

Świdnik

Chrystusa Odkupiciela
nd: 7, 8:30, 10, 11:30, 13, 17
dni powszednie: 6:30, 7, 7:30, 8, 18
tel. 081-751-69-25

NMP Matki Kościoła
nd: 7:30, 9, 10:30, 11:45, 13, 18
dni powszednie: 7, 7:30, 18
tel. 081-468-15-95

Św. Józefa
nd: 8, 10, 11:30, 17
dni powszednie: 7:30, 17
tel. 081-468-03-35

Piaski

Podwyższenia Krzyża Świętego
nd: 7, 9, 10:30, 12, 18
dni powszednie: 7, 7:30, 18
tel. 081-582-18-22

Trawniki

Chrystusa Króla
nd: 8, 9:15, 11:30 święta: 9, 18
dni powszednie: 7:30, 8
tel. 081-585-60-26

URZĘDY:

Starosta

tel. 081-468-71-01
poczta@starostwo.swidnik.pl

Burmistrz

tel. 081-751-76-02
burmistrz@poczta.swidnik.pl

Urząd Gminy Melgiew

tel. 081-467-06-13
ug.melgiew@inetia.pl
www.melgiew.pl
Wójt: tel. 081-467-06-12

Urząd Miasta i Gminy Piaski

tel. 081-582-10-20
piaski_m@woi.lublin.pl
www.piaski.pl
Burmistrz: tel. 081-582-11-22

Urząd Gminy Rybczewice

tel. 081-585-40-03
wojt@rybczewice.ug.gov.pl
www.rybczewice.ug.gov.pl

Urząd Gminy Trawniki

tel. 081-585-60-18
trawniki_g@woi.lublin.pl
www.trawniki.gmina.woi.lublin.pl

Powiatowy Urząd Pracy

tel. 081-468-53-00

Punkt Informacyjny ZUS

tel. 081-468-89-01

Urząd Skarbowy - Punkt Obsługi

tel. 081-468-29-40
wt, śr, pt: 7.15 - 15.15
pon, czw: 8.00 - 16.00

Rzecznik Konsumentów

tel. 081-468-70-77

Wydawca:
MAINPORT Sp. z o. o.
Piasecka 20 21-040 Świdnik

KRS: 0000187673
FORTIS Bank Polska S.A.
PL 78 1600 1101 0003 0506 7717 1001

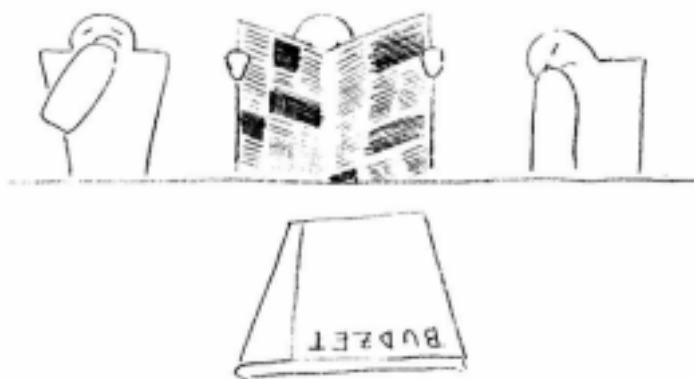
Redaktor naczelny: Paweł Falicki
Tel. 081-749-59-21 Fax: 081-749-59-20

info@nowyswidnik.pl
www.nowyswidnik.pl

Tytuł „Nowy Świdnik” został zarejestrowany w Sądzie Okręgowym w Lublinie poz. rej. pr. 851

Coraz więcej dochodzi do nas głosów z pytaniami, czy nie jesteśmy szpicą przedwyborczą jakiejś partii politycznej. Jest rok wyborczy, ludziska stają się podejrzliwi.

Kilkanaście lat temu, gdy jeszcze mieszkałem w Holandii, poznałem w Dordrechcie sympatycznego przedsiębiorcę, Wouta Hoviusa. Wout zatrudniał kilku programistów w firmie produkującej specjalistyczne oprogramowanie dla zakładów pogrzebowych. Kiedyś, tuż przed lokalnymi wyborami zagadnąłem go, na jaką partię będzie głosował. Przypuszczałem, że jako przedsiębiorca głosujący w poprzednich wyborach do holenderskiego parlamentu na pro-biznesową partię VVD (taki odpowiednik polskiej PO), Wout zrobi mi wykład o konieczności ruszenia biznesu w Dordrechcie i głosowania tak, jak w wyborach parlamentarnych. Byłoby to logiczne i konsekwentne, bo Wout, jako syn pastora, wydawał mi się konserwatywnym biznesmenem, którego trudno przekonać do zmiany politycznych upodobań. - *Będę głosował na Groen Links (Zielona Lewica)* - oświadczył Wout. Zatkalo mnie. - *Wiesz, mieszkam w kamienicy, która jest częścią starych murów miejskich, a pode mną jest restauracja. Z okna, poprzez korony trzech kasztanowców widzę schodzącą się rzeki Meerwede*



/rys. Ewa Kiniorska/

i Maas. Właściciel restauracji chce usunąć te drzewa, bo będzie miał więcej miejsca na parasole. Drzewa tłumią dochodzący z dołu gwar. Nie chcę, by je wycinano, a Groen Links jest tu moim sojusznikiem. - Wout nie zważał na pozorną sprzeczność partyjnych głosowań. Wybierał pragmatycznie.

I podobnie w Świdniku: czy do załatania dziur w jezdniach doprowadzą radni z tej, czy z innej opcji politycznej - jest nam wszystko jedno. Dziury są apolityczne i po prostu należy je załatać. Dlatego cieszę się, że (być może po naszym artykule „Święte krowy”) zniknęły z lamp stare przedwyborcze plakaty szpecące miasto. Wprawdzie pozostały na wielu słupach sznury upodabniające je do szubienic, ale cieszymy się tym małym znakiem porządku, a szubienice, tzn. sznu-

ry - może się do czegoś jeszcze przydadzą...

Piszemy o sprawach ważnych dla miasta: o budżecie, szkołach, kulturze, przyszłości ludzi młodych. Przyglądamy się sprawom miasta przez lupę. Mieszkamy przecież obok siebie: ztwardziali LPR-owcy i zdeklarowani SLD-owcy, ateści i zielonoświatkowcy, a także wielu obojętnych politycznie i religijnie. Nie szukamy przeciwników: lepiej sąsiadowi z innej opcji politycznej i innego kościoła mówić rano z uśmiechem „dzień dobry”, bo użeranie się z nim na dłuższą metę prowadzi jedynie do własnej nerwicy. Dlatego nie opowiadamy się po stronie żadnej partii politycznej - chcemy po prostu być dumni ze Świdnika.

Redakcja

POLECAMY:

Na Boga! Panowie!	4
Co tam, Panie, w Kulturze?	6
Różowe okulary dyrektora MOK-u?	8
Droga do nikąd	9
Jak zostać Mecenasem Nauki	11
Szukając szkoły	13
I znów zabrakło nam tak niewiele	14

W czwartek 26 lutego odbyła się budżetowa sesja Rady Miejskiej Świdnika. Spotkanie rozpoczęło się z niemalże godzinnym opóźnieniem. Przewodniczący Andrzej Radek ogłosił na początek przerwę na posiedzenie klubu Rodzina i Prawo. Wśród pozostałych radnych zawrzało. Według nich przerwa była tylko po to, aby kilku spóźnialskich radnych RiP mogło dotrzeć na miejsce, ponieważ o godzinie 16 (planowane rozpoczęcie sesji) Klub nie miał wystarczającej większości do przegłosowania budżetu. Po upływie półgodzinnej przerwy radni zebrał się w sali aby...ogłosić kolejną półgodzinną przerwę. Radny Jakub Osina zażartował sobie ze swoich kolegów radnych z klubu RiP i z nieukrywaną satysfakcją poprosił o przerwę na posiedzenie swojego klubu. Kiedy w końcu rozpoczęła się sesja, było po 17. W ciągu owej godziny największym zainteresowaniem cieszyły się pączki przygotowane z okazji 'tłustego czwartku'.

Wiceburmistrz Szydło zaproponował zmianę w regulaminie przyznawania i przekazywania stypendiów na wyrównywanie szans edukacyjnych dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Środki na te stypendia pochodzą z fun-

duśzy Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego (ZPORR). Zmiana ma polegać na innej formie wypłacania stypendiów. Zamiast zwrotu poniesionych kosztów nauki, uczniom będzie wypłacana gotówka z przeznaczeniem na pokrycie tych kosztów. Następnie rozpoczęła się

zachowawczości i braku chęci do podejmowania decyzji strategicznych dla miasta. Zarzucił projektowi budżetu, że jest przygotowany z myślą o osobach powyżej 50 roku życia, a praktycznie brak w nim propozycji związanych z młodzieżą. Mówił o konieczności wykupu terenów pod budownic-

Na Boga! Panowie!

zwykła procedura: *Kto jest za... kto jest przeciw... kto się wstrzymał. Dziękuję!* Jedynie radny Jakub Osina próbował przełamać ten stan rzeczy.

Po odczytaniu treści uchwały budżetowej, rozpoczęła się dyskusja. Jako pierwszy głos zabrał radny Osina. Widać, że dobrze przygotował się do tej sesji. Wymieniał pozytywne strony budżetu, aby potem uderzyć z grubej rury. Według pana Jakuba główne wady budżetu, to przede wszystkim: brak rozwiązania kwestii stadionu piłkarskiego klubu AVIA oraz sprawa biblioteki publicznej [o „mecenasach kultury” pisaliśmy w poprzednim numerze NŚ]. Osina poruszył również kwestię Głosu Świdnika. To, że jest on dotowany z budżetu gminy wiedzą prawie wszyscy. Radny stwierdził, że jest to jedynie tuba propagandowa władz miasta, którą zmuszeni są opłacać wszyscy jego mieszkańcy. W ubiegłym roku na ten cel wydano 120 000 złotych. Urząd Miasta dopłacał do każdego numeru 1.20 zł. W tym roku ma to być złotówka i dwadzieścia pięć groszy, co oznacza 5000 złotych więcej, niż w roku poprzednim. Radny zarzucił również swoim kolegom, że budżet jest w zasadzie przepisany z lat ubiegłych i nie ma w nim praktycznie żadnych rewelacyjnych zmian.

Następnie głos zabrał Jan Kondrak. Rozpoczął od wytknięcia Radzie

two i wybudowaniu nowych mieszkań - w przeciwnym razie młodzi ludzie będą uciekać ze Świdnika w poszukiwaniu lepszych perspektyw życiowych. „Władze miasta nie tylko sprawują władzę, ale również kreują politykę lokalną” - argumentował. Na koniec poruszył kwestię „głównego podatnika” i jego zaległości wobec miasta. Według radnego Kondraka należy zdyscyplinować WSK i zmusić do wyrównania zaległości. Tolowanie takiej sytuacji prowadzi bowiem do uprzywilejowania jednego podmiotu gospodarczego i tworzenia nierówności. Jest to sposób na ukryte dotowanie zakładów PZL WSK Świdnik przez miasto. Na dodatek taki podmiot otrzymuje nagrodę Prezydenta dla „Najlepszego Polskiego Przedsiębiorstwa” w 2005 roku. „Zamiast płacić długi, WSK płaci zachodnim firmom za opóźnienia w dostawach towarów” - zauważył Kondrak. Podobnie jak radny Osina, stwierdził, że budżet był tylko nieznacznie poprawiony w porównaniu do roku poprzedniego, a reszta po prostu została przepisana.

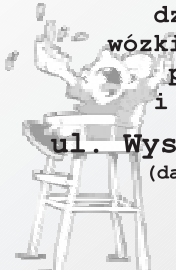
Kolejnym mówcą był Aleksander Suski. Jego zdaniem nie można egzekwować długów WSK, ponieważ zakład zatrudnia dużą liczbę osób, których zwolnienie niekorzystnie odbiło się na całej społeczności. Następnie zaryzykował tezę, że wszystkie za-

Sklep dziecięcy
GABRYŚ

oferuje:
obuwie
odzież niemowlęca
dziecięcą
wózki, łóżeczka
pościel
i inne...

ul. Wyszyńskiego 14
(dawny Enter)

Zapraszamy
pon - pt 10 - 18
sob 10 - 14



kłady w kraju prosperowały podobnie jak świdnicka fabryka lub nawet gorzej i jest to całkiem normalne zjawisko.

W końcu przyszła kolej na burmistrza. Swoją wypowiedź rozpoczął od westchnienia: „*Na Boga! Pano-
wie!*”, po czym ripostował kolejno swoim przedmówcom:

- Tegoroczny budżet jest o 8% „tańszy” od poprzedniego, co obala twierdzenie Jakuba Osiny, jakoby Urząd Miasta nie poczynił żadnych kroków w kierunku tańszej administracji.

- Działalność Głosu Świdnika jest finansowana przez UM, ponieważ „*jest on wpisany w tradycję miasta*”. Poza tym, jest współfinansowany również przez PZL WSK Świdnik.

- Poziom inwestycji w naszym mieście „wciąż rośnie” i jest to właśnie zasługa władz miasta i odpowiedniego budżetu.

- Każda kolejna inwestycja ma za zadanie podniesienie poziomu życia mieszkańców oraz stworzenie możliwości dla rozwoju budownictwa.

- Nie wszyscy mogą być zadowoleni z tegorocznego budżetu, ale z uwagi na brak środków, trzeba było wybrać jakieś rozwiązanie.

Tu głos przejął burmistrz Sudół przekonując, że budowa skateparku może wynieść więcej, niż to się pierwotnie wydawało, na co wskazują posiadane przez niego ekspertyzy. Ciekawe, co na to zebrani w sali miłośnicy deskorolek, którzy z kolei mają ekspertyzy stwierdzające zupełnie coś innego?

Po wypowiedziach burmistrzów głos chciał zabrać Jakub Osina, jednak przewodniczący Rady zamknął dyskusję nad budżetem. Wywołało to

szereg nieporozumień dotyczących regulaminu pracy Rady. Po kilku potyczkach słownych dyskusja budżetowa została zamknięta i nastąpiło głosowanie. Budżet oczywiście przeszedł i rozpoczął się punkt dotyczący interpelacji, zapytań oraz spraw różnych.

Z ciekawszych spraw odnotować należy zapytanie radnego Wilka dotyczące funkcjonowania kina „Lot”. Oficjalnie kino działa cały czas, jednak od 1 marca filmy wyświetlane będą tylko raz lub dwa razy w miesiącu (w momencie pojawienia się kasowych wielkich produkcji). O tym, kiedy i jaki film będzie wyświetlany, zdecyduje dyrektor MOK. Kino „Lot” będzie również otwierane w przypadku większych imprez typu festiwale, czy przeglądy. Część kina zostanie wydzierżawiona. Jako kino miejskie będzie funkcjonować kino multimedialne w „Galerii Venus”. Sformułowanie „kino multimedialne” oznacza, że wyświetlane w nim będą filmy w formacie DVD. MOK w galerii przygotowuje 60 miejsc. Przyczyną zamknięcia starego kina jest podobno jego nieopłacalność i brak widzów.

Radni złożyli projekt uchwały w sprawie „becikowego” w Świdniku. Z inicjatywą wystąpił klub Rodzina i Prawo. Według projektu uchwały każda matka dostanie 500 zł z budżetu miasta za urodzenie dziecka (niezależnie od dochodu rodziny). Tylko jak to się ma do wysokiego deficytu gminy? Skąd wziąć pieniądze? Czyżby znowu z naszych podatków?

Pierwszy raz byłam świadkiem sesji Rady Miasta. Moje wyobrażenia na temat przebiegu obrad były jednak inne. Po pierwsze: ogólny marazm i brak zainteresowania dyskusją. Wyglądało to tak, jakby radni zebrali się z

obowiązku, a każdy spieszył się do domu na kolację. Przegłosowanie budżetu dziwną koalicją RiP i SLD przeciw SdPi i PO jeszcze bardziej spotęgowało moje zażenowanie realiami świdnickiej polityki. Po drugie: wydawałoby się, że decyzje podejmowane na Radzie są dyskutowane. Okazało się, że większość radnych nie jest zainteresowana zabranieniem głosu, a aktywność dwóch, trzech, którzy ośmielają się rozpocząć rozmowę jest ograniczana przez przewodniczącego. Wygląda na to, że sama sesja organizowana jest tylko po to, aby zalegalizować uchwały prawnie. Niektórzy radni tak już przyrośli do swoich stołków, że nie podejmują żadnej próby debaty czy też polemiki nad najważniejszą sprawą jaką dla Świdnika jest budżet. Może więc niepotrzebne są organizowane spotkania Rady? Radni mogliby przecież oddawać głos pocztą elektroniczną lub telefonicznie. Oszczędziliby w ten sposób swój czas i nasze pieniądze. Samo obejrzenie tego widowiska jest co prawda ciekawe, ale nie pogłębia wiedzy na temat naszego miasta. Możemy natomiast usłyszeć takie absurdalności jak: „kino działa, tylko nie wyświetla filmów”.

Jak więc, jako obywatelka, mogę wpłynąć na losy mojego miasta? Składać wnioski które następnie zostaną odrzucone? Iść do „swojego” radnego i poskarżyć? O ile nie okaże się on „maszynką do głosowania”... A może w ogóle nie ma sensu nad tym się zastanawiać? Poczekajmy do następnej sesji!

Szczegółowe ustalenia budżetu Świdnika można znaleźć na stronie internetowej: <http://bip.swidnik.tensoft.pl>.

Agnieszka Majczak

Co tam, Panie, w Kulturze?

Jakie naprawdę są losy świdnickiego kina „Lot”? Czy powstanie sala multimedialna oraz jakich imprez kulturalnych świdniczanie mogą się spodziewać w tym roku? - Te i inne pytania postanowiliśmy zadać dyrektorowi Miejskiego Ośrodka Kultury w Świdniku, Leszkowi Olechnowiczowi.



Ostatnio sporo mówiło się o zamknięciu kina „Lot”, czy to już stało się faktem?

Tak, mówiło się o zamknięciu kina, ale na skutek dezinformacji, jaka pojawiła się przez jedną czy dwie dziennikarki lubelskie, które gdzieś tam sobie coś usłyszały, wynikiem były artykuły nieprawdziwe. Nie było takiego pomysłu, żeby zupełnie zamknąć „Lot”, gdyż nie ma żadnych niebezpieczeństw związanych z budynkiem kina,

które by uniemożliwiały korzystanie z tego obiektu. Natomiast oczywiście podjąłem decyzję o zmianie formuły projekcji filmowych. Chodzi tu o znaczne ograniczenie wyświetlanych tam filmów, granie tylko tytułów które mogą przynieść zysk, do których nie trzeba będzie dopłacać. Stąd też ostatnio prezentowaliśmy komedię „Ja wam pokażę”. W dniach od 19-23 kwietnia będziemy pokazywali film „Jan Paweł II”, który już teraz cieszy się olbrzymim zainteresowaniem i trwają na niego zapisy. Tak, że o zamknięciu kina nie może być mowy. Analizując działalność kina za rok ubiegły, można stwierdzić że mieliśmy 9176 widzów na 312 seansach. Daje to liczbę około 30 widzów na jednym seansie. Myślę, że gdyby nie 5 filmów, które były kasowymi hitami - obejrzało je 6293 widzów, to średnia z pozostałych 88 filmów wyniosła około 12 widzów na seans. Stąd też problemy i kłopoty finansowe kina. W budynku tym będą jednak nadal odbywać się imprezy miejskie, organizowane przez instytucje i szkoły.

Czy planowany jest w najbliższym czasie remont kina? Budynek nie jest chyba w najlepszym stanie? Widać to szczególnie na zewnątrz.

Tak, obiekt ten wymaga remontu, wymaga także modernizacji. Właścicielem obiektu jest gmina. Władze myślą o przeprowadzeniu remontu i modernizacji. Powstają projekty, są prowadzone rozmowy z instytucjami, które miałyby się tym zająć, ale to leży w gestii władz gminy. Tak czy inaczej, obiekt ten wymaga natychmiastowe-

go remontu. Na chwilę obecną cała znajdująca się tam instalacja elektryczna, ciepła i wodociągowa nadaje się do wymiany. Nie mówiąc o podłodze i wielu innych rzeczach. Gdyby udało się przeprowadzić remont oraz rozbudować ten obiekt, wówczas mogłoby powstać w nim Międzynarodowe Centrum Kultury i Dialogu. Jest to jeden z pomysłów na pozyskanie „środków unijnych”, ale to na razie dalekie plany, zobaczymy czy w przyszłości uda nam się ten cel osiągnąć.

Macie Państwo, jako Miejski Ośrodek Kultury, otrzymać nowe pomieszczenia w Galerii Venus.

Tak, w tej chwili trwa opracowywanie umowy dotyczącej przekazania nam tych pomieszczeń. Zgodnie z wcześniejszą umową, właściciele Galerii mają przekazać te pomieszczenia na potrzeby kultury bezpłatnie na 20 lat. Użytkownik, czyli w tym przypadku Miejski Ośrodek Kultury, będzie ponosił koszty utrzymania tych pomieszczeń, m.in. koszty związane z mediami.

Jaką powierzchnię zajmują pomieszczenia przeznaczone na kulturę w Galerii Venus?

Łączna powierzchnia to niecałe 500m², około 1/3 tej powierzchni są to sanitariaty, które będą niemałym zaskoczeniem dla wszystkich. Są to sanitariaty wykonane zgodnie z normami unijnymi. Sama ich powierzchnia, jak i wykończenie jest porażające. Generalnie do naszej dyspozycji będzie około 300m² powierzchni użytkowej.

W jaki sposób zostaną one zagospodarowane?

Zostanie tam przeniesiony teatr Puk-Puk. Z kina „Lot” zostanie przeniesiona również pracownia modeli

kartonowych. Pomieszczenia, które zostaną w kinie w ten sposób zwolnione, zamierzamy wydzierżawić. W największej z sal planujemy stworzenie sali multimedialnej, z małym kinem, gdzie grane byłyby ambitne tytuły, pokazywane koncerty muzyczne. Sala ta mogłaby również służyć do różnego rodzaju szkoleń i narad.

Kiedy może powstać sala multimedialna w Galerii Venus?

W tej chwili zbieram oferty firm z kraju, które wyraziły chęć wyposażenia sali multimedialnej. Po zapoznaniu się z ofertami wybierzemy najlepszą. Łączne koszty powstania tej sali szacowane są na około 30 tys. złotych.

Wiemy już jak będzie wyglądał budżet na ten rok.

Czy jest Pan usatysfakcjonowany ze środków które zostały przyznane na funkcjonowanie MOK-u? Czy są to środki wystarczające, i czy są porównywalne do lat ubiegłych?

Są to środki niestety niższe niż te, które miałyby umożliwić działalność Miejskiego Ośrodka Kultury, jaka byłaby widziana w mieście. Chodzi tutaj o organizowanie m. in. imprez plenerowych i festiwali, które były w naszym mieście i mają swoje miejsce w historii Świdnika, jak i na mapie kulturalnej miasta. Budżet - jak na razie - jest niestety mniejszy niż ten, którym dysponowaliśmy w roku ubiegłym, więc nie może być tutaj mowy o zadowoleniu z mojej strony. Jest nadzieja, że w trakcie roku, kiedy będą nanoszone poprawki do budżetu, dostaniemy jeszcze jakieś pieniądze. Z tego, co mi wiadomo, mamy otrzymać pieniądze na utrzymanie i wyposażenie pomieszczeń w „Galerii Venus”. Myślę, że budżet ten nie jest jesz-

cze do końca zamknięty. Gdyby jednak pokusić się o jego analizę w odniesieniu do lat ubiegłych, jest to jeden z najgorszych budżetów, jakie dotychczas uchwalono. Podrożały koszty mediów, wody, prądu itd., natomiast budżet niestety się skurczył.

Jakie imprezy proponuje MOK mieszkańcom w najbliższym czasie, a także jakie będą główne imprezy w tegorocznym roku w naszym mieście?

Mamy kalendarz mniejszych imprez, które obejmują swym zasięgiem powiat świdnicki, bądź gminę Świdnik. Te imprezy będziemy starali się realizować. Jedną odbyła się 3 kwietnia, był to 13 Powiatowy Przegląd Zespołów Teatralnych. Na 10 kwietnia zaplanowaliśmy IV konkurs plastyczny „Święta Wielkiej Nocy”. Największą tegoroczną imprezą będą obchody dni Świdnika, w tym roku mają one zostać połączone z 55-leciem PZL Świdnik. Przy okazji tej imprezy ma dojść do uroczystego otwarcia nowej galwanizerni w PZL Świdnik, będzie to jedna z najbardziej nowoczesnych tego typu inwestycji w Europie. Przy okazji obchodów dni Świdnika chciałbym również zorganizować II ogólnopolski zlot WueSeK. Informacje na ten

temat znajdują się już w Internecie. Impreza ta jest także wpisana w kalendarz imprez motocyklowych. Mamy już pierwsze zgłoszenia chętnych do wzięcia udziału w tej imprezie. Myślę, że będzie to bardzo ciekawe wydarzenie i - podobnie jak I zlot - będzie cieszyło się dużym zainteresowaniem. Złożyłem także do ministerstwa wnioski o zorganizowanie przynajmniej dwóch festiwali. Gdyby udało mi się pozyskać te środki, wówczas radni może dorzuciliby też coś od siebie i imprezy te mogłyby zostać zorganizowane. Myślę, że byłby to festiwal piosenki literackiej „Jesień z poezją”, który byłby zarazem eliminacjami do „Festiwalu Piosenki Studenckiej” w Krakowie. Drugą imprezą byłby festiwal piosenki jazzowej, bo co by nie powiedzieć, jazz nadal jest kojarzony ze Świdnikiem. Świadczą o tym liczne telefony i maile, które płyną do mnie z propozycjami udziału od muzyków z całego kraju. Tak, że cały czas obecna jest świadomość, że Świdnik to miasto, w którym takie festiwale się odbywały.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał: Marcin Nowakowski



Różowe okulary dyrektora MOK-u?

Ciekaw jestem, czy pan dyrektor Olechnowicz nosi okulary? Jeśli tak, to z pewnością są one różowe. Dawno nie widziałem tak wspańiale zapowiadającego się sezonu kulturalnego w Świdniku.

Zgadzam się, że kino „Lot” może funkcjonować. Tylko dlaczego nikt nie mówi, że strażacy wytkneli nieprawidłowości dotyczące ochrony ppoż. obiektu, ale dali bezterminowy termin na ich wyeliminowanie. W każdej chwili zatem straż pożarna może zamknąć obiekt na cztery spusty. „Zmiana formuły projekcji filmowych” jest jednak dla mnie równoznaczna z zamknięciem tej instytucji. W ciągu 31 dni marca kino funkcjonowało przez 5 dni, wyświetlając 8 seansów. Przez resztę czasu kino stoi praktycznie zamknięte (jeśli nie liczyć spotkań modelarzy, których pokoik ma zaledwie kilkanaście m²). Otwierane jest na godzinę przed projekcją, a zamykane zaś zaraz po niej. Czym zatem wytłumaczyłby dyr. Olechnowicz fakt, że do

kina przypisane są cztery etaty, w tym 'kierownik kina'? Narzekanie, że nikt nie chce przychodzić na seanse i tłumaczenie tego małą ilością hitów kasowych jest szukaniem zastępczych problemów. Wystarczy przecież zastanowić się nad aktualnością oferty kina „Lot”. Wszyscy dystrybutorzy filmów kategoryzują je wg ich aktualności i kasowości. Zapytajmy zatem: kiedy ostatnio nasze kino składało zamówienie na pozycje z najwyższej półki? Nic dziwnego, że nikt nie chce przychodzić, kiedy dany film w Lublinie wyświetlany jest już od miesiąca i do tego na nowym sprzęcie. A projektor w świdnickim kinie jest produkcji radzieckiej i pochodzi z lat '60.

Trudno nie zgodzić się też z faktem, że obiekt wymaga remontu. Takie stwierdzenia słyży się już od kilku lat. Co prawda, jakiś czas temu wyremontowano część ścian bocznych budynku i wymieniono drzwi w wyjściach awaryjnych, jednak na tym prace remontowe zakończono. Gdyby np. pomyśleć odpowiednio wcześniej o re-

moncie instalacji ciepłowniczej, nie ogrzewalibyśmy teraz pustego budynku - a tak niestety się dzieje. Budynek stoi pusty, a kaloryfery grzeją. W skali miesiąca generowanych jest w ten sposób kilka tys. zł kosztów. Braku w miejskiej kasie pieniędzy na te cele nie tłumaczyłbym złą wolą władz, tylko lenistwem lub nieudolnością dyrekcji MOK-u, która nie potrafiła skutecznie walczyć o swoje. O wiele łatwiej jest przecież żyć wg zasady: „czy się stoi, czy się leży...”

Nie trafiają też do mnie argumenty, że MOK, jako instytucja kulturalna, jest automatycznie instytucją deficytową przynoszącą same straty. W dokumencie „Objaśnienia do budżetu Gminy Miejskiej Świdnik na rok 2006” możemy sprawdzić, które jednostki budżetowe miasta, w ramach prowadzonej działalności, osiągają dochody. Dochody te odprowadzane są do właściciela, w tym wypadku do miasta, które to w większości zwraca je jednostkom podległym. Taką jest procedura. I tak w roku 2006 MOPS, po którym bym się mniej spodziewał przynoszenia jakiegokolwiek dochodu, ma zaplanowane ponad 100 tys. zł dochodu (w 2005 r. ponad 80 tys.). Podobnie szkoły, a nawet straż miejska planuje osiągnąć pewien dochód.



NOWY ŚWIDNIK cennik ogłoszeń

moduł podstawowy - 6x7cm

1 moduł - 30zł (cz-b); 60zł (kolor)	6 modułów - 170zł (cz-b); 340zł (kolor)
2 moduły - 60zł (cz-b); 120zł (kolor)	8 modułów - 220zł (cz-b); 440zł (kolor)
3 moduły - 88zł (cz-b); 176zł (kolor)	9 modułów - 250zł (cz-b); 500zł (kolor)
4 moduły - 115zł (cz-b); 230zł (kolor)	cała strona - 320zł (cz-b); 640zł (kolor)

ceny nie zawierają VAT
pomoc przy złożeniu reklamy + 15%
reklama na okładce tylnej + 50%

ROLETY
ŻALUZJE
VERTICALE

ŚWIDNIK
ul. Niepodległości 1
tel. 468-52-37



W tych rozliczeniach nie zobaczymy niestety MOK-u. Podobnie jak w latach poprzednich zresztą.

Dyrektor Olechnowicz narzeka również na zbyt małe środki przekazywane przez gminę na placówkę, którą kieruje: „Budżet jest jak na razie mniejszy niż ten, którym dysponowaliśmy w roku ubiegłym”. W roku 2005 z budżetu Świdnika uchwałą RM nr XXVI/205/2005 na MOK przeznaczonych zostało 569 tys. zł (dotacja na działalność statutową), 15 tys. zł na organizację festiwalu i przeglądów oraz 5 tys. zł na akcję „Lato w mieście”. Daje to sumę 589 tys. zł, co stanowi 1,04% wszystkich wydatków budżetu. Ponadto MOK mógł starać się o przynajmniej część z 24 tys. zł przeznaczonych dla organizatorów kolonii i obozów letnich, propagowanie idei ochrony środowiska oraz na imprezy integracyjne dla niepełnosprawnych.

W roku 2006 dotacja na działalność statutową MOK-u wynosi 575

tys. zł (o 6 tys. zł więcej niż rok temu). Ponadto dla tej instytucji przeznaczono 140 tys. na „wypośażenie i utrzymanie nowych pomieszczeń” (Uchwała RM nr XXXVIII/290/2006) oraz 3 tys. zł na „Lato w mieście”, 2 tys. zł na „Zimę w mieście”, 7 tys. zł na organizację festiwalu i przeglądów. Daje to w sumie 720 tys. zł (o 131 tys. zł więcej niż rok temu), co stanowi 1,12% wszystkich wydatków tegorocznego budżetu. Ponadto dyrekcja może się starać o część z 58 tys. zł przeznaczonych na „wkład własny instytucji kultury pozyskujących dodatkowe środki finansowe, w tym unijne”. Jakby nie liczyć, MOK w tym roku dostał o wiele więcej pieniędzy, niż w poprzednim.

Boję się, że szumnie zapowiadane zapisy na film „Jan Paweł II” są tylko fikcyjnym zawyżaniem statystyk odwiedzin kina. Większość biletów zapewne wykupi WSK, kilka większych firm z miasta oraz organizacje emeryckie i kombatanckie. Następnie, jako 'darmowe', zostaną one rozdane pra-

cownikom zakładu lub emerytom, którzy z pewnością je wykorzystają.

Pomysł wyposażenia sali multimedialnej za 30 tys. zł też jest raczej z sufitu wzięty. Chyba, że będzie w niej (zamiast profesjonalnego projektora) zwykły rzutnik multimedialny, który można podłączyć do każdego domowego komputera. Nie jestem pewien jednak, czy w takim przypadku wystarczy on do 'obsłużenia' 60-osobowej sali, a tyle ponoć ma w niej być miejsc.

Na szczęście, jak zapewnia p. Olechnowicz oraz strona internetowa MOK-u, w tym roku odbędzie się zarówno Świdnik Jazz Festiwal, jak i Świdnicka Jesień z Poezją. Mam tylko nadzieję, że w kinie oprócz biletów na owe imprezy, będzie można również kupić różowe okulary. Też chciałbym widzieć sprawnie i pręźnie działające miejskie instytucje kultury.

Welet

Zawsze, jak mnie losy zaprowadzą na koniec al. S. Wyszynskiego, nurtują mnie pytania, co z tą drogą i o co tu chodzi? Mamy piękną i pewnie kosztowną ulicę, którą oprócz mieszkańców osiedla i osób odwiedzających cmentarz, nikt nie jeździ. Nie jeździ zaś, gdyż po prostu nie została skończona. Docelowo miała ona być drugim połączeniem miasta z ul. Piasecką i odciążyć al. Lotników Polskich. Pojawia się więc pytanie, dlaczego droga nie została skończona? Można by chociaż ulepszyć odcinek do ul. Piaseckiej, tak żeby jadąc człowiek nie czuł się jak na rajdzie po bezdrożach. Innym pomysłem jest zwężenie ulicy lub zbudowanie tej części drogi z mniejszą przepustowością.

Poszerzyć ją zaś po rozwiązaniu sprawy ze spornymi gruntami w sądzie. Inwestycja nie została dokończona

westycji, albo projektuje się alternatywne rozwiązanie. Jeżeli nie uzyskano zgody na wykup zaplanowanych

Droga do nikąd

bowiem nie wykupiono wszystkich gruntów pod budowę drogi. Chodziło o gospodarstwo Pani Ziętek, która za nic nie chciała sprzedać miastu części swojej posiadłości.

Tu pojawia się pytanie, kto taki projekt w UM odebrał? Jedną z pierwszych czynności przy tworzeniu takiego projektu powinno być uzyskanie zgody wszystkich właścicieli gruntów na zamierzoną inwestycję. W razie braku zgody rezygnuje się z in-

westycji, albo projektuje się alternatywne rozwiązanie. Jeżeli nie uzyskano zgody na wykup zaplanowanych gruntów, to dlaczego nie zaproponowano alternatywnego rozwiązania. Moim zdaniem jest to co najmniej najzwyklejsza niekompetencja urzędnika. Takie budowanie na raty na pewno podnosi koszt inwestycji. Stare przysłowie pszczoł mówi: prowizorki działają najdłużej. A inwestycja wygłąda mi na jedną wielką prowizorkę. Irytują mnie niedokończone inwestycje, bo pieniądze na nie wyłożone są bezproduktywnie marnowane. Nie powinniśmy sobie pozwolić na prowizo-

ryczne rozwiązania, gdyż jest wiele innych rzeczy, które wymagają nakładów finansowych.

Idźmy jednak dalej. Załóżmy, że w wyniku różnych okoliczności zakupiono projekt, a co gorsza wdrożono go do realizacji. No cóż stało się i nie ma co płakać nad rozlanym mlekiem. Dlaczego jednak drogi nie dokończono? Dlaczego nie poszukano na tym etapie innego rozwiązania umożliwiającego dokończenie inwestycji?

Postanowiliśmy zasięgnąć języka u źródła. Pytamy w Urzędzie Miejskim w Świdniku w Wydziale Inwestycji. Okazuje się, że grunty pod budowę drogi rzeczywiście nie należały do miasta. Długo trwały negocjacje z właścicielką ziemi i to hamowało inwestycję. Kiedy w końcu okazało się, że właścicielka za nic nie chce sprzedać ziemi, rozpoczęto procedurę wywłaszczenia, która właśnie się zakończyła. Nie ma już formalnych przeszkód na dokończenie drogi. A jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi zazwyczaj o pieniądze. Ulica Kard. Stefana Wyszyńskiego od ulicy Spokojnej do drogi krajowej E17 będzie finansowana z funduszy Unii Europejskiej (Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego). Co prawda miasto nie ma jeszcze podpisanej umowy z Urzędem Marszałkowskim, ale pieniądze na ten cel zarezerwowano w już w bu-

dżecie miasta. Jak podaje nam Piotr Niczyporuk z UM - budowa połączenia ulic Wyszyńskiego i Piaseckiej od samego początku była planowana etapami. Kolejne etapy przewidziano na lata 2006, 2007, 2008. Łącznie inwestycja ma kosztować 4 250 000 zł.

A co jeśli projekt nie dostanie dofinansowania? No cóż, pewnie przyjdzie nam poczekać jeszcze parę lat. W takim tempie niestety buduje się w Polsce drogi. Warto też wspomnieć że jest to pierwszy etap sześcioletniego planu stworzenia nowego wyjazdu ze Świdnika. Plan zakłada jeszcze kolejne etapy, do których należy budowa odcinka od al. Lotników Polskich do al. Tysiąclecia, długości 2300 metrów. Wybudowany ma zostać w latach 2009-2012. A odpowiadać ma za to Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Trzeci etap to zadanie na lata 2010-2012 - obejmuje odcinek od ul. Kusocińskiego do ul. Wyszyńskiego, czyli ulica NSZZ Solidarność.

Wydaje się, że drogi chętnie się buduje, a jeszcze chętniej o nich zapomina. Może nie tyle o drogach, zapominają odpowiedzialne za nie służby, co o kosztach ich utrzymania i eksploatacji. Przykładem jest al. Lotników Polskich, którą po niedługim czasie trzeba było naprawiać. Naprawa dotyczyła nawierzchni i polegała na wy-

laniu smoły i rozsypaniu gresu. Resztę roboty zostawiono kierowcom. Widocznie zabrakło pieniędzy na wał, który wbiłby gres w smołę. W zamian postawiono ograniczenie do 30 km, zakaz wyprzedzania i pozwolono kierowcom wjeżdżać gres w smołę. Szkoda tylko, że zapomniano o jakiejś gratyfikacji dla tych, co jeździli zamiast wału. Zapomniano też uprzątnąć nadmiaru gresu, który pewnie gdzieś teraz zapycha studzienki kanalizacyjne, co odczujemy przy wiosennych roztopach. Brak pasów jest najmniejszym problemem, najwyżej zakaz wyprzedzania pozostanie do wiosny. Tymczasem kierowcy jeżdżący tą drogą już zapowiadają proces. Samochody po kilku kursach tą drogą mają rysy na lakierze, pobite reflektory itp.

Władze lokalne muszą oszczędzać i metoda gospodarcza nie jest zła. Tyle, że nie do takich inwestycji. Przydałoby się, żeby to nie kierowcy musieli naprawiać drogę, niszcząc swoje podwozia, tylko specjaliści od dróg. Płacimy już podatki na drogi w cenie benzyny. Tam gdzie można, oszczędzamy, bo jest to postawa godna pochwały u urzędników. Jednak nie zwalnia to od profesjonalizmu. Nie powinniśmy sobie pozwolić na prowizoryczne rozwiązania, gdyż jest wiele innych rzeczy, które wymagają nakładów finansowych.

Andrzej Kukawski

NOWY
www.nowywidnik.pl

***Kiedy Wielkanoc nastanie
życzymy Wam na Zmartwychwstanie
dużo szczęścia i radości,
które niechaj zawsze gości
w dobrym sercu, w jasnej duszy
i niech wszystkie żale zgłuszy.***

Redakcja

Szkoła Podstawowa nr 5 w Świdniku - jak pewnie większość szkół gminnych - boryka się z niedostatkiem finansów. Cóż, odkąd Fenicjanie wymyślili pieniądze, wciąż nam ich mało. A już szczególnie, gdy przychodzą one łatwo, z budżetu gminy, to

- *Dzień dobry, mówi Kubica Bogusława z Agencji MMKE - słyszę „eleganckie” wprowadzenie z nazwiskiem na początku wypowiedane nosowym głosem.*

- *Dzwonię w sprawie Szkoły Podstawowej numer 5 w Świdniku, której dyrektorką jest pani Danuta*

miałbym kupić te plansze i podarować szkole. Tak?

- *My panu wystawimy fakturę VAT i pan sobie to w koszty...*

- *Pani Bogusiu, ale ta szkoła jest gminna?*

- *Tak, oczywiście.*

- *A dzwoniła pani w tej sprawie do Gminy?*

- *Prezesie! Pan wie jaka jest rzeczywistość w urzędach!*

- *Trochę wiem. Zrobmy tak: proszę mi tę propozycję wysłać faxem albo Emailiem. Zastanowię się i pani odpowiem.*

- *To kiedy mogłabym liczyć na...*

- *Proszę najpierw mi tę ofertę przefaksować, ma pani mój numer faxu?*

Jak zostać Mecenasem Nauki

wrażenie ich niedostatku potęguje się z zawrotną prędkością. Finansowanie szkół nie zależy od wyników nauczania. Szkołom jest finansowo obojętne, czy dzieci po ich zakończeniu będą się dalej uczyć, czy nie. Ale wielu prawdziwym nauczycielom, takim „z powołania” (bynajmniej nie urzędowego) wciąż zależy, by rezultat ich pracy zaowocował pozytywnie.

Ta troska o wysoki poziom nauki i dobrze wyposażoną szkołę przybiera czasem formy karykaturalne.

- *Szefie, dzwoni jakaś pani w sprawie jakiejś szkoły w Świdniku, chodzi chyba o sponsorowanie, łączyć? - słyszę w słuchawce głos młodszego kolegi w firmie, którą kieruję.*

- *Zna moje nazwisko? - wprowadzam naturalną barierę przed nachalnymi wydrwigroszami, telemarketerami i „Panoramą Firm”.*

- *Coś kręci, ale powołuje się na szkołę Nr 5 w Świdniku - informuje kolega.*

Lubię Świdnik i chcę, by to było przyjemne, miłe miasto, więc jak ktoś dzwoni w sprawach miasta do firmy (w godzinach pracy), to łamię zasady i daję się wciągnąć w rozmowę.

- *Dobrze, łącz.*

(tu pada nazwisko). *Tam są dzieci, które potrzebują plansz, takich z literkami i innych, do nauki... Szkoła niestety nie ma funduszy, by takie plansze kupić, ale ja wiem, że pan prezes ma dobre serce i na pewno chociaż w części zasponsoruje pomoce naukowe dla naszych dzieci... - potoku słów nie da się przerwać, ale w końcu udaje mi się coś wtrącić.*

- *A skąd pani ma mój telefon?*

- *Z książki telefonicznej.*

- *To tak pani dzwoni do wszystkich firm z nadzieją, że któraś pomoże tej biednej szkole?*

- *Muszę panu powiedzieć, że nzebierałam już ponad dwa tysiące i jeszcze mi brakuje około 500 złotych. I wiem, że pan prezes ma dobre serce i dołączy do sponsorów... My oczywiście wystawimy panu fakturę VAT, będzie pan to mógł zaliczyć w koszty.*

- *Zaraz, ale na co fakturę?*

- *Na plansze reklamowe. To pan wciągnie sobie w koszty firmy.*

- *Ale żebyśmy dobrze zrozumieli: szkoła chce kupić od pani firmy te plansze z literkami, ale nie ma pieniędzy, tak?*

- *Tak. I właśnie pan prezes na pewno...*

- *Moment. I tak naprawdę to ja*

Po kilkunastu minutach przyszedł chwytający za serce fax. W międzyczasie sprawdziłem na witrynie Szkoły Podstawowej nr 5 w Świdniku, że nazwisko dyrektorki, na którą się powoływała tele-sprzedawczyni jest prawdziwe, choć imię nie do końca się zgadza. Ta drobna pomyłka telemarketerki nie deprecjonowała dobrze odegranej łzawej sceny o pomocy biednym dzieciom. Profesjonalizm Agencji Reklamy i PR MMKE zaczął budzić moje uznanie. Ze „sponsorowania” szkół można nieźle żyć!

Mechanizm jest taki: wybieramy sobie gminną szkołę, najlepiej w niewielkim miasteczku, która na swojej witrynie internetowej chlubi się posiadaniem „sponsorów”. A Szkoła nr 5 ze Świdnika właśnie taką informację u siebie pochopnie zamieszcza. Następnie proponujemy dyrekcji jakiegoś atrakcyjne pomoce dydaktyczne w ogóle się nie przejmując, że za chwilę usłyszymy, iż szkoła nie ma pieniędzy. Pieniądze nie stanowią problemu - zapewniamy dyrekcję - znajdziemy

sponsorów i prosimy tylko o ładne dla nich podziękowanie. Przeciętny dyrektor w takim momencie nie przeczuwa, że staje się współuczestnikiem wątpliwego procederu oszukiwania Urzędu Skarbowego... Chęć posiadania kolorowych tablic dydaktycznych potrafi zaćmić zdolność logicznego myślenia niejednemu nauczycielowi „z powołania”. Po uzyskaniu zgody dyrektora z książki telefonicznej wybieramy kolejne firmy położone w pobliżu szkoły i usiłujemy się połączyć ich decydentami. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że znają oni nazwisko dyrektora szkoły lub ich dzieci do takiej szkoły uczęszczają. Po uzyskaniu połączenia z dyrektorem firmy odczytujemy łączy tekst o biednych dzieciach i szczytnej idei mecenatu nauczania proponując niedwuznacznie oszustwo polegające na nieuzasadnionym zadeklarowaniu wydatku na plansze szkolne jako kosztu uzyskania przychodu (zmniejszenie podatku dochodowego). W tym celu proponujemy fakturę na „plansze reklamowe”. Wysyłamy ją za zaliczeniem pocztowym. Naiwny decydent, dopiero co uhonorowany tytułem Mecenasza Nauki płaci, a towaru nawet nie chce oglądać. Towar - jeśli w ogóle go mamy - wysyłamy do szkoły, najlepiej na jej koszt. No i oczywiście na samych planszach, kupionych od producenta, 'przycinamy'



21-040 Świdnik
ul. Kruczkowskiego 42
tel. 081-468-89-00

›materiały ściernie

›chemia budowlana

›systemy dociepleń

›sucha zabudowa wnętrza

›mieszalnik farb i tynków akrylowych



Zapraszamy

100%, bo z czegoś trzeba przecież opłacić telemarketerów...

Następnego dnia słyszę w słuchawce:

- *Dzień dobry panie prezesie. Mówi Kubica Bogusława. (Elegancko, prawda?)*

- *Witam, pani Bogusławo. Jak Pani dzisiaj idzie? Pewnie ma pani komplet na następną wysyłkę - przejmuję inicjatywę, bo też jestem po licznych lekturach i szkoleniach telemarketingowych.*

- *O, już prawie jest, tylko jakby pan prezes jeszcze dołożył...*

- *A proszę mi powiedzieć, czyż Pani tak Polskę losowo, czy szczególnie jakieś regiony...?*

- *Nie, teraz robimy Lubelszczyznę, ale przedtem okolice Zielonej Góry...*

- *Ale więcej macie takich szkół w dużych miastach czy w terenie?*

- *Raczej w terenie. To co, dołoży pan Prezes...?*

- *A te materiały dla szkół kupujecie u jakichś dostawców, czy sami produkujecie?* - ignoruję kolejne pytanie.

- *Dostajemy wszystko od jednej firmy. Tak jest wygodniej.*

- *A czy tylko szkoły są obiektem waszego zainteresowania? A inne instytucje?*

- *Robimy czasem przedszkola.*

- *Pani Bogusiu, a próbowaliście użyć szkół prywatnych do takiej akcji? Chyba to by było bardziej naturalne prosić o "ponsoring" prywatnego przedsięwzięcia niż instytucji finansowanej z podatków?*

- *Panie Prezesie, do prywatnych szkół chodzą dzieci zamożniejszych rodziców i ludzie niechętnie dają, miałam taki przypadek, ale to trudna praca: odpowiedzi są takie, że niech płaca rodzice uczniów. To*

co, mogą liczyć na...? - pani Bogusia znów umiejętnie uderza w płaczliwy ton.

- *Nie, nie. Nie dostanie Pani ode mnie oczywiście ani grosza. Proszę sobie podarować te łzawe historie o biednych dzieciach. Ja też pracuję w handlu i doskonale rozumiem państwa mechanizm działania. Proszę przyjąć moje wyrazy podziwu za znakomitą organizację pracy!*

- *Ja tu tylko pracuję, to mój szef, pan Marek - zdezorientowany głos pani Bogusi nabiera normalnej barwy.*

- *OK, to proszę pozdrawić pana Marka i pogratulować mu znalezienia niszy na rynku oraz pomysłu na jej wypełnienie. Proszę tylko uważać z tym VATem, żebyście się nie wkopali - bo to współudział w narażeniu skarbu państwa itd...*

Cała ta absurdalna sytuacja nie byłaby amoralna (poza wątpliwym zaliczaniem w koszty), gdyby szkoły były prywatne. Sponsorowanie instytucji utrzymywanych z publicznych pieniędzy jest jakąś społeczną aberracją. Jeśli są niedofinansowane, to dlaczego by np. nie zasponsorować togi dla Sądu Rejonowego? Jeśli gminna szkoła rzeczywiście cierpi na brak funduszy, to naturalną drogą pozyskania pieniędzy jest budżet gminy. Być może władze są nieudolne w dzieleniu wspólnej kasy, ale gdy nie ma pieniędzy, to szkołę trzeba po prostu zamknąć! Mieszkańcy gminy i firmy w niej zarejestrowane po to płacą podatki, by utrzymać stosowną liczbę szkół na swoim terenie. Nie ma powodu, by dopłacać już raz opodatkowanymi pieniędzmi do instytucji, na którą i tak łożę podatki. A do tego, by oszukiwać jednocześnie Urząd Skarbowy...

Co innego, gdyby szkoła była pry-

watna i borykała się z trudnościami finansowymi. Darowizna wtedy jest dobrowolną relacją między potencjalnym sponsorem a obdarowywanym. I jeśli ktoś chce przekazać część swojego majątku prywatnej szkole w formie darowizny, to chwala mu za to. Śmiało można go nazwać prawdziwym Mecenasem Nauki. Ale dofinansowywanie „z boku” gminnej instytucji...!? Prywatna szkoła w finansowych kłopotach przede wszystkim zabiega

o zwiększenie liczby uczniów, ewentualnie podwyższa czesne i problem znika w sposób naturalny. Gminna - jeśli nie uzyska pieniędzy od burmistrza, musi zostać zlikwidowana. Gmina, która nie likwiduje nierentownych szkół nie tylko naraża się na śmieszność, ale na zarzut niegospodarności publicznym pieniądzem.

Zjawisko tworzenia się sprytnych „agencji reklamowych” jest gospodar-

czo naturalne. I nie zniknie ono dopóki szkoły nie zaczną żyć własnym finansowym życiem. Sęk w tym, że życie takie nie jest możliwe, jeśli szkoła jest na garnuszku budżetu gminy. Jedynie oddanie finansów szkoły w gestię rodziców (bon oświatowy bądź - po prostu - płacenie czesnego) może uzdrowić te społeczne aberracje.

Paweł Falicki

Szkoła jaka jest każdy wie... Jedni traktują ją jako zło konieczne (tzw. „ale bieda”), inni jako przybytek, gdzie jednak czegoś można się nauczyć. Przy czym tych drugich jest chyba zdecydowanie mniej, ale to już temat na zupełnie inną historię.

gimnazja też mają wiele do zaoferowania. Wszystkie to szkoły z tradycjami, których dodatkową zaletą jest niewątpliwie dobra lokalizacja - do każdego jest blisko. Nie trzeba się tłuc autobusem ani marnować czasu i pieniędzy na dojazdy.

w Polsce od września powstaną tylko trzy o takim właśnie profilu. Do Świdnika dołączy jeszcze Poznań oraz Bełżyce. Patronat nad klasą obejmie świdnicki Aeroklub, firma Exin oraz Heli-seco. Uczniowie będą mieli okazję nie tylko poznawać teorię na propedeutyce wiedzy o lotnictwie, ale również brać udział w obozach i zgrupowaniach, które umożliwią im praktyczne zapoznanie się z różnego rodzaju sprzętem lotniczym.

Szukając szkoły...

Wracając zaś do rzeczy... Do końca roku szkolnego jeszcze dosyć daleko (a co dopiero mówić o rozpoczęciu nowego), ale nabór do gimnazjów zaczyna się już w kwietniu. Dzieci z VI klas SP oraz ich rodzice stają przed nie byle jakim dylematem, mianowicie gdzie kontynuować naukę? Decyzja wcale nie jest łatwa, wprawdzie rejonizacja niby obowiązuje, ale jak się zainteresowany uprze, to i do szkoły pójdzie, gdzie mu się podoba. A gdzie mu się podoba?

Coraz częściej dzieci wybierają szkoły lubelskie, że niby lepsze warunki, wyższy poziom, ciekawsze zajęcia. Tymczasem jest jak w powiedzeniu - cudze chwalicie, swego nie znacie. Nakręceni dziwną modą, że większe znaczy lepsze, wpadamy w zachwyty nad Lublinem, a przecież świdnickie

Chociaż oficjalnie na tym poziomie kształcenia nie ma klas profilowanych, każda ze szkół proponuje jednak przyszłym uczniom miejsca w klasach z dodatkowymi godzinami wybranych przedmiotów. W Gimnazjum nr 1 jest to klasa sportowa oraz z dwoma językami obcymi - angielskim i niemieckim. Gimnazjum nr 2 oferuje klasę językową z rozszerzonym angielskim, przyrodniczą z rozszerzeniem matematyki i chemii oraz informatyczną. Ciekawe propozycje ma także Gimnazjum nr 3, które zaprasza uczniów do klasy integracyjnej, klas z rozszerzonym angielskim lub niemieckim, klasy z dodatkowymi godzinami matematyki i fizyki. W ramach innowacji planowana jest także klasa z elementami dziennikarstwa i uwaga! klasa lotnicza. Ta ostatnia będzie ewentualnie w skali kraju, ponieważ

Ale godziny lekcyjne, w czasie których uczy się według podstawy programowej, to jeszcze oczywiście nie wszystko. Każda z placówek ma bogaty repertuar zajęć dodatkowych, które pomagają dzieciom w rozwijaniu zainteresowań, zapewniają przyjemne spędzenie czasu oraz umożliwiają nabycie dodatkowych umiejętności. Na porządku dziennym są kółka teatralne i recytatorskie, koła dziennikarskie (można brać udział w pracach redakcyjnych szkolnych gazetek), historyczne, plastyczne, fizyczne, matematyczne, geograficzno - ekologiczne. Atrakcję stanowią także zespoły sportowe (w Gimnazjum nr 1 gimnastyka akrobatyczna, lekkoatletyka, tenis, siatkówka), zajęcia taneczne, muzyczne i wokalne (m. in. chór w Gimnazjum nr 3), możliwość korzy-

stania z centrów informacji (Gimnazjum nr 2, gdzie w bibliotece do dyspozycji uczniów pozostają komputery, Internet, drukarka, skaner, ksero).

Nauczyciele i uczniowie sami dbają o to, by w ich szkołach wiele się działo. Organizują spotkania z ciekawymi ludźmi, przygotowują konkursy nie tylko wewnątrzszkolne, ale i międzyszkolne, biorą udział w akcjach charytatywnych, urządzają różnego rodzaju wyjazdy i wycieczki. Gimnazjum nr 3 już od paru lat organizuje wymianę młodzieży, co jest dla uczniów doskonałą okazją do poznania rówieśników z Belgii, Francji, Niemiec, doskonalenia znajomości języ-

ków obcych, ale także szansą wyjechania i zwiedzenia krajów Europy Zachodniej. W tym roku wymiana obejmie też Litwę.

Świdnickie gimnazja pochwalić się mogą także wieloma osiągnięciami na różnych polach swojej działalności: wysokie wyniki z egzaminów gimnazjalnych i konkursów przedmiotowych, laureaci olimpiad, sukcesy sportowe i artystyczne na poziomie wojewódzkim i krajowym. To wszystko zobowiązuje, wobec czego żadna ze szkół nie spoczywa na laurach, nieustannie stara się, by uczniowie mogli zdobyć nie tylko rzetelne wykształcenie, ale także stwarza im możliwość indywidu-

alnego rozwoju. Nikt nie mówi, że nauczanie odbywa się zupełnie bezstresowo, bez sprawdzianów, niezapowiedzianych kartkówek i odpytywania, to jednak w końcu przywilej szkoły, tak było, jest i będzie. Kartkówki i sprawdziany są w świdnickich szkołach intelektualnym wyzwaniem, rodzajem konkursu, w który angażują się tak samo uczniowie, jak nauczyciele.

Dlatego, zanim podejmiemy decyzję, do której ze szkół zapisać dorastającą pannę czy kawalera, warto zasięgnąć języka, co oferują nasze gimnazja.

wa

I znów zabrakło nam tak niewiele...

Dobiegł końca kolejny sezon gry siatkarzy świdnickiej Avii na zapleczu ekstraklasy. Sezon obfitujący w wiele ciekawych i często niespodziewanych wydarzeń rozpoczął się z początkiem października.

Do gry przystąpiła mocno przebudowana drużyna. W porównaniu do poprzedniego, naznaczonego tragicznym wypadkiem sezonu, zespół wzmocnił się o sześciu młodych i perspektywicznych zawodników. Za to z żółto-niebieskimi barwami pożegnali się wspierający zespół po wypadku dwaj Ukraińcy - Nicola Barashov i Borys Nudha oraz Artur Kabziński i Jakub Korpak.

Plan postawiony przed drużyną zakładał zajęcie minimum 4-tego miejsca w piętnastozespołowej stawce.

Początek sezonu był niemal koncertowy w wykonaniu świdniczan - sześć kolejnych zwycięstw dawało mocne drugie miejsce. Sposób na Avię znalazł dopiero Energetyk Jaworzno, który 12-tego listopada po zaciętym spotkaniu pokonał naszą drużynę w stosunku 3:2. Pojedynek ten okazał się zapowiedzią przyszłej walki między obiema drużynami.

Mimo tej porażki drużyna nadal kompletowała punkty wygrywając po drodze z silną drużyną z Nysy, do momentu gdy w Świdniku pojawiła się drużyna Górnika Radlin (co prawda spadkowiczka z Polskiej Ligi Siatkówki, jednak okupującego dolne rejony tabeli). Po słabej grze i nieoczekiwanej porażce 3:1 na własnym parkiecie, spowodowanej zlekceważeniem rywala, przyszła kolej na mecze z drużynami z górnych miejsc tabeli.

W pozostałych do końca pierwszej rundy czterech spotkaniach siatkarze Avii zdobyli tylko (!) trzy punkty pokonując we własnej hali Orła Międzyrzecz 3:0. W innych spotkaniach musieli uznać wyższość Chemika Bydgoszcz, Jadaru Czarnych Radom i BBTS-u Bielsko Biała.

Czwarte miejsce na przerwę świąteczną po obiecującym początku było pewnym niedosytem. Na nieoficjalnej stronie klubu zaroilo się od komentarzy nawołujących do zmian w zarządzie i na pozycji trenera. Mimo wszystko karawana szła dalej.

nowo otwarty punkt



wykonujemy:

- > xero czarno-białe
- > xero kolorowe
- > laminowanie
- > bindowanie
- > oprawę prac
- > wydruk z dyskierek i płyt CD (nawet A3)

ul. Wyszyńskiego 14
(budynek PSS Spółem)

Zapraszamy
pon-pt 8-18
sob 10-14

Początek rundy rewanżowej to przeplatane pasmo zwycięstw na własnym parkiecie i wyjazdowych porażek. Przed meczem ze Skrą II Bełchatów miała miejsce niecodzienna w świdnickim zespole sytuacja - po nie najlepszej serii meczy do dyspozycji zarządu podał się trener Krzysztof Lemieszek. Mecz ze Skrą był jego być albo nie być. Jednak zawodnicy uchronili trenera przed stratą posady wygrywając z rezerwami Skry gładko 3:0.

Kolejną zwycięską passę prze-rwała znowu ekipa z Jaworzna i ponownie siatkarze Avii musieli się rehabilitować zwycięstwem nad silniejszym AZS-em Nysa.

Powrót z tarczą z Radlina i porażka w Bydgoszczy były przewidywalnym ciągiem wydarzeń. Jednak kolejne spotkania pokazały znowu, że sport nigdy nie jest przewidywalny. Sromotna porażka 3:1 w zaległym meczu z drużyną Szkoły Mistrzostwa Sportowego ze Spały nie była przyjemna dla świdnickich kibiców. Momentami odnosiło się wrażenie, że zawodnicy zamienili się przed meczem koszulkami i to w strojach Avii grają licealiści. Zlekceważenie rywala, zmęczenie napiętym terminarzem, czy może zbyt duża chęć wygranej? Tak czy owak mecz bez historii.

Nie wróżyło to najlepiej przed meczem z liderem i głównym претенdentem do awansu Jadarem Czarnymi Radom. Zmniejszyło też drastycznie szanse na zajęcie czwartego, premiowanego grą w play-off, miejsca. A jednak! Okazało się, że Avia potrafi wygrywać z najsilniejszymi. Wynik 3:2 z Czarnymi, po zaciętym meczu przywracał świdniczan do korespondencyjnej walki o czwartą lokatę z Jaworzniem, Bełchatowem i Hajnówką. Należało tylko wygrać jak najwyżej

pozostałe dwa mecze i liczyć na wyjazdową porażkę Energetyka w Nysie.

W przedostatniej kolejce 3:1 dla Nysy i 3:0 dla Avii w Międzyrzeczu stało się faktem i od tej chwili wszystko zależało już od świdniczan.

Wygrana w ostatniej kolejce na własnym parkiecie z potencjalnie słabszym BBTS-em miała być tylko formalnością. Miała dawać czwarte, premiowane grą o awans miejsce i wypełnienie przedsezonowego planu. Dodatkową motywacją dla zawodników miały być premie za zajęcie dobrej lokaty.

Oddane dwa pierwsze sety nie wróżyły najlepiej na dalszą część meczu i końcowy rezultat. Światłem w tunelu, przywracającym entuzjazm kibicom był set trzeci. Po nim zaś zawodnicy zafundowali zgromadzonej publiczności nie lada widowisko. Mimo początkowego szybkiego odskoku bielszczan, zawodnicy Avii doprowadzili do wyrównania i grając punkt za punkt przedłużali ciągle szanse. Przedłużali do stanu 40:40. Potem kolejne dwa punkty BBTSu zakończyły mecz. A jak się potem okazało, po wygranej Jaworzna, również sezon dla świdniczan - dając im piąte miejsce z dorobkiem 46 punktów i uniemożliwiając dalszą walkę.

Wystarczyło wygrać jeden mecz więcej, a jednak powtórzyła się historia sprzed dwóch lat, kiedy to potrzeba było wygrać jednego (!) seta na własnym parkiecie, a zadanie to pokrzyżowali Chemiccy z Bydgoszczy. I tak po raz kolejny okazało się, że końcówki nie są mocną stroną drużyny Krzysztofa Lemieszka.

W mijającym sezonie bardzo dobrze zaprezentował się m.in. libero

Marcin Kryś. Był on niewątpliwie najpewniejszym ogniwem drużyny. Pewne przyjęcia i doskonałe obrony umożliwiały Avii zdobywanie punktów.

Na wyróżnienie zasługują również:

- atakujący Wojciech Pawłowski, który mimo kilku słabszych meczy w środku sezonu, zdobywał wiele kluczowych punktów;

- przyjmujący Jakub Guz, wcześniej nominalny libero - mimo niewysokiego wzrostu potrafił w wielu meczach zdobywać jakże ważne punkty;

- środkowy Wojciech Kaźmierczak - mocny punkt w bloku i dobra gra „z krótkiej”.

Drużynę czeka teraz okres roztrenowania, przerwa wakacyjna, w której pewnie część zawodników tradycyjnie będzie prezentować swoje umiejętności na piasku.

Rozpoczyna się również okres intensywnego poszukiwania wzmocnień, bo co prawda do planu minimum (4-te miejsce) zabrakło niewiele, ale jeśli wierzyć słowom zarządu i przedstawionemu planowi dwuletniemu, w najbliższym sezonie czeka nas nie lada gratka - walka o awans do Polskiej Ligi Siatkówki. By móc o tym myśleć, należy dokonać paru zmian - wzmocnić przyjęcie, poprawić rozegranie, a może także i ekipę szkoleniową, bo czasem potrzebne jest świeże spojrzenie na sytuację w zespole.

Może już za dwa lata będziemy mieli okazję obserwować w Świdniku najlepszych siatkarzy w kraju, a warto byłoby aby klub z tradycjami siatkarskimi jakie niewątpliwie ma Avia walczył wśród najlepszych, a nie na zapleczu.

Paweł Ciołek

F@NET | INTERNET | VOIP | HOSTING |

- niezawodny dostęp do internetu
- nowoczesna telefonia VOIP
- usługi hostingowe i informatyczne



podłącz się i zgarnij MP3 playera !

kontakt:
tel./fax 081 751-67-17
tel./voip 081 470-89-89

szczegóły na stronie: www.fanet.pl

PRZYCHODNIA WETERYNARYJNA

dr n. wet. Roland Kusy
lek. wet. Iwona Zadrzyńska

ul. Kosynierów 22

tel. 081-751-77-06

nagle wypadki: 0-605-881-344

pon - pt 10-21

sob 9-16



NIE PRZEGAPI!!!

RATY
za
DARMO!

SPECJALNA
WIOSENNĄ OFERTA
1.04 - 14.04



AGD:
ŚWIDNIK - ul. Wyszyńskiego 14
MEBLE:
ENERGETYKÓW 17
CHOPINA 4 a
RAPACKIEGO 14

www.domar.lublin.pl

NAJLEPSZE MARKI
GWARANTOWANA JAKOŚĆ
PRZYSTĘPNE CENY



Radosnych Świąt Wielkanocnych
pogody w sercu
oraz smacznego Święconego

życzy
Platforma Obywatelska
Koło w Świdniku



SZYBKI INTERNET
NOWOCZESNE TECHNOLOGIE

TELEWIZJA KABLOWA ŚWIDNIK SP. Z O.O.
21-040 ŚWIDNIK, UL. NORWIDA 9
TEL./FAX 081 751 74 00 (01)



- bez poręczycieli i zabezpieczeń
- bez dodatkowych opłat
- ubezpieczony od utraty pracy i zdarzeń losowych
- konsolidacyjny - łączenie kredytów w jeden, jedna niższa rata zamiast wielu

ŚWIDNIK, ul. Raclawicka 38-44
[Dom Rzemiosła]
tel. 751 37 13